

Przedpłać na „Gaz. Nar.“ wynosi:
w Lwowie na prowincji za granicą
rocznie 1 zł. 50 ct. 3 zł.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, potrzebach, dalej nekrologi, opisy uct i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o smaczonych przedmiotach i t. d. przyjmują się do ogłoszenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro
otwarte od 10—12 rano i od 6—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (oklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują:
w Lwowie: Administracja Gazy Narodowej ul. Karol.
Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Gaborowki 39
rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein &
Vogler (Otto Mase) Wallfischgasse 10 — Rudolf
Mosse 8 Ilarstraße 2 — A. Oepflich Grünengasse 12
— M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emetich
Lessner Wellzeile 6 — Schalkel Wellzeil. 11 i 12
Danneberg, I. Wellzeile 19; w Hamburgu: A. Stei-
ner; w Frankfurtu: n. M. Haasenstein & Vogler;
G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman
& Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jedno-
szpalowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce
10 ct. — Nadciagnięcie za wiersz lub jego miejsce 30 ct.
— Cięższe publikacje za wiersz lub jego miejsce 50 ct.
— Prywatna korespondencja 3 ct. od wiersza.
Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

Międzynarodowe konferencje.

Lwów 4 stycznia

Nie wiedzie się dyplomacji europejskiej z konferencjami międzynarodowymi. Czuli to członkowie konferencji antyanarchistycznej — jako że zebrała się ona, obradowała i rozjechała się do domów bez zwykłych w takich raziech recepcyj, obiadów i deszcho orderowego. Powiadano, że już sam smutny przedmiot konferencji nakazywał taką powściągliwość, jak znowu ostrożność nakazywała, przez zważającego ostateczne uchwały protokołu, spalić wszystkie inne protokoły, akta itd. Powiadają, że się już za konferencją więcej nie zbiera; że skończy się na tem, iż uchwały, jakie powzięto, będą obowiązującymi tylko dla tych państw, które je podpiszą. Z Brukseli doniesiono nawet, że cała ta konferencja poszła w niwec, ponieważ Holandia i Belgia odmówiły sankcjonowania jej postanowień. Temu doniesieniu jednak natychmiast zaprzeczono. Zresztą już nikt się nie interesuje tą konferencją, która zrazu tyle wraży, tyle domysłów, nadziei i trwoży wywoływała. Skończy się zapewne na tem, że państwa, dufające w jedynobawstwo polityki, podpiszą uchwały rzymskie, aby pod pozorem ścisania anarchistów ścisnąć innych ludzi, może najuczciwszych i najpoważniejszych. Coś się poprostu dzieje na świecie, co przeraża mądrość i siłę takich potęg, jakimi są dyplomacya, giełda i prasa.

Dyplomacya, jako siła zbiorowa, nieczego już dokazać nie sda. Mądrze obmyślany przez hr. Goltuchowskiego i tak podziwiany zrazu koncert europejski, pękł na kapryisie cara, który uwzględnić wprowadził na tron kreteński ks. Jerzego, swego towarzysza podróżny i zbawcę życia w Japonii. Austrya zawarła osobny pakt z Rosją o do spraw bałkańskich, Niemcy na łapkach nadszkującaratowi, i nareszcie ułomkowemu koncertowi czterech mocarstw, który wyglądał jak wóz powożony przez czterech z jednego kozia furmanów, udało się uprząć na Kreta, i to pod naciskiem gabinetu włoskiego, bez którego energii i taktu byłby się wóz na cztery wiatry rozjechał. Ale pomimo to niewiadomo, czy zaszło jeszcze z czasem na Krecie, i czy czterej admirałowie byłiby się ztamtąd usunęli, gdyby nie groza mnożących się wszędzie niesamowitych wypadków i możliwości.

Co się przeto stanie z proponowaną przez cara międzynarodową konferencją rozbójną? Od czerwca tak wiele ważnych zaszło wypadków, sama nadto Rosja na takie rozmiary prowadzi uzbrojenia swoje, że car, jak słyhać, znacznie okroił swój pierwotny program, który miał przedłożyć delegatom mocarstw. Słyhać dalej, że ten szczuplejszy program będzie już w styczniu rozszanił gabinetem z zaleceniem zachowania go w ścisłej tajemnicy, ażeby gazety nie brzdączyły. Zapewniają dalej, że smutny wewnętrzny stan caratu nagli cara do zapewnienia pokoju

ju. Konferencya ma się zebrać w Petersburgu w marcu a najpóźniej w maju. Angielski komitet pokojowy, do którego przystąpili także biskupi anglikańscy i katolscy, gotuje na ten czas wielką pielgrzymkę do Petersburga. Car ma zrobić wizyty we Wiedniu i Rzymie, a także cesarz niemiecki wybiera się w taką drogę.

Tymczasem donosi właśnie *Pes'er Lloyd*, że namiestnik Dalmacyi, generał David wysłał do ministerstwa austriackiego obszerny memoriał, dowodzący konieczności połączenia Dalmacyi z monarchią kolejami żelaznymi, zwiłaszca przez Krocęję. Memoriał ten, wręczony oraz hr. Goltuchowskiemu, uzasadnia ową konieczność powołami przedewszystkiem strategicznymi. Osobno dyplomatyczny organ wiedeńskiego ministerstwa spraw zagr., podnosząc pokojowe ze wszach miar mowy noworoczne monarchów i Faury. dodaje: „Pomimo powszechnych usiowań pokojowych, uzbrojenia wojskowe idą dalej swoim trybem, ponieważ żadne mocarstwo nie zechce dopuścić, aby co do udoskonalenia swojej zbrojności po za innymi w tyle pozostało — dzisiaj bowiem także pokój miluje „silne bataliony“.

Pomysł szlachetny — projekt samego cara!... traktowany przeto będzie z nieskocznie większą atencją, niż pomysł, wyszły z mózgu dyplomacyi, albo z powszechnej niedoli. Ale jaki będzie wynik? Dotychczas tylko wyższej nad wszelką carską intencją woli Bożej było dane, iż zaintonowano: „Mir ludzicom dobrej woli!“ A tu najpierw zapomniano obwieścić: „Chwała Panu na wysokości!“ — i chyba oprócz samego cara, nie będzie na owej konferencji żadnej zgoda dobrej woli. Jużci każdy radby się rozbroić, ale nikt też nie chciałby, aby go po rozbrojeniu jakaś szalbierska ręka za łeb pochwycała i w lęka wzięła.

Według pięciotomowego dzieła p. Blocha z Warszawy „Wojna“, które teraz z rosyjskiego wychodzi w przekładzie niemieckim, widzimy, że w przyszłej wojnie lądowe mocarstwa europejskie musiałyby dziennie wydawać: Niemcy na 2550000 żołnierzy 25500000 franków, Austro-Węgry na 1,304,000 żołnierzy 13,040,000 fr., Włochy na 1,281,000 żołnierzy 12,810,000 franków — czyli trójprzymierze 51,350,000 franków dziennie. Dalej Rosya na 2,800,000 żołnierzy 28,000,000, Francya na 2,554,000 żołnierzy 25,540,000 franków, czyli dwuprzymierze 53,540,000 franków dziennie.

Takim olbrzymim wydatkiem na długo żadne nie podola mocarstwo. a zdaniem p. Blocha najmniej Rosya, której budżet wojskowy już w czasie pokoju trzećią część całego budżetu pożera. Rosya potrzebuje wojny, ale innej: z zastojem ekonomicznym, z nędzą i ciemnotą ludu. Ciężary wojskowe już tak dolegają wszędzie, że się stały wodą na młyn agitatorów wywrotu. Jak się zdaje, na przyszłej wojnie zapewne polegną przedewszystkiem oficerowie, komenda będzie przechodziła na podoficerów, t. j. przeważnie na ludzi ze stanu robotniczego. „Czyż taka armia wracając do domu pozwoli się w spoko-

ju rozwiązać, czyż nie może wtedy spaść katastrofa, gorsza od komuny paryskiej z roku 1871?“ pyta p. Bloch.

Jak mówią, dzieło p. Blocha miało cara natchnąć myślą rozbrojenia, a może go tylko w tej myśli utwierdziło. Strasznie też morderczą będzie przyszła wojna z powodu nowych karabinów i dział. W wojnie r. 1877 miał żołnierz z sobą 84 naboje, przy nowym karabinie pięciomilimetrowym może nieść 270 naboje. Iglicówki i szaspaty nie zdołały na 1600 metrów oddalenia przebić czaszki ludzkiej, kula drobnokalibrowa jeszcze na 3,500 metrów grube kości wołowe miażdże. Szrapnel (kula pękająca nad głowami nieprzyjaciela), którego przedewszystkiem teraz używają artylerya, pękał w roku 1870 na 37 kawalków, nowoczesne szrapnele rozlatują się w 348 kawalków. Ważąca 37 kilo bomba z lanego żelaza, nabita prochem saletrzanym pękała na 42, nabita zaś pyroksyliną na 1200 kawalków. Kawalki leżą dzisiaj z daleko większą forsą i na rozleglejszym przestrzeni. W roku 1870 szerzył śmieszko tylko tuż w miejscu, na którym spadły, dzisiaj zaś na 200, a nawet na 300 metrów od miejsca spadnięcia.

Ważne są też inne okoliczności przyszłej wojny. Najmniej dotkając może wojna Rosyji, dzięki jej niezmiernej rozległości, jej glebie i klimatowi. Anglij broni od najazdu potężna flota, ale jej przemysł i handel, a przede wszystkim zaprowiantowanie mogą zniszczyć obce krajoznicy. Lepsze, ale także bardzo przykre jest położenie Włoch i Niemiec, które przez dwa do trzech miesięcy co roku potrzebują obcego zboża; Francya tylko na jeden miesiąc. Austrya może zazwyczaj całkiem się obejść bez obcego zboża.

A więc, o co mówi nowy program carski, co powie konferencja międzynarodowa?

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Paryż 31 grudnia.

Wieczór na cześć Mickiewicza, urządzony w sali towarzystwa geograficznego odznaczył się nie tylko natłokiem i doborom publiczności, ale i przemówieniami, które tam wygłoszono.

Polacy przestali być popularnymi u Francuzów w ostatnich lat dziesiątkach. Francuzi doszedłszy do przeświadczenia, że zbawienie przyszło dla nich może jedynie przez Rosję, ukorzyli się przed nią, wyidealizowali carat, a dla przypodobania się sojusznikowi, nas Polaków obrzucali pogardliwym lekceważeniem. Gdy car Mikołaj II wstąpił na tron i gdy zdawało się, że stosunki z Polską pozabawione zostaną tego przesładowania, jakie charakteryzowało rządy rosyjskie w ciągu ostatnich lat trzydziestych, gdy pełne lojalności przyjęcie cara w Warszawie pokazało polskie społeczeństwo trzeźwym i dojrzałym, prasa francuska zaczęła spostrzegać, że my istniemy jeszcze! Otrzymałszy wtedy od Fran-

цузów pierwsze objawy sympatyj po długotrwałej przerwie, jak słynne listy p. de Pressensé w *Temps*, które zjednały mu naszą wdzięczność.

Od owej chwili stopniowy i powolny zwrot opinii ku nam dał się dostrzegać. Gdy obecnie przestało być wątpliwem, że gorączka rosyjska słabnie i że masa przeciętna francuska chłodniej się na ten sojusz zapatrywać zaczyna, to tem samem słowo sympatyj dla nas nie może być uważane jako zdrada interesów narodowych francuskich. Okazywa znalazła się gotowa w jubileuszu Mickiewicza. Francuzi, którzy mało wiedzą o innych naszych wielkościach, o nim przynajmniej wiedzą cokolwiek. We wszystkich organach prasy pojawiły się artykuły o Mickiewiczu a z samego obchodu przytoczyć można opis pomieszczony w *Journal des Débits*.

„Wczoraj wieczorem — pisze ów dziennik — święcono stuletnią rocznicę urodzin wielkiego poety polskiego Adama Mickiewicza. Członkowie kolonii polskiej i znaczna ilość Francuzów uczestniczyła w tej uroczystości, której przewodniczył Jules Lemaitre. W przemówieniu pełnym uroku wytworzył członek akademii zauważył, że z wielu względów uroczystość ta jest tak samo francuską jak polską. Ubolewał potem, że „wielki poeta należał do języka tak odmiennego od naszego i że nam tylko przystępnym jest przez tłumaczenia i wreszcie, że znajduje się w nim podobieństwo ducha z poetami naszymi z r. 1830.“ Mówił potem o działalności poety w Collège de France, gdzie wraz z Micheletem i Quinetem był „jednym z trzech wielkich głosów naszej wyższej nauki.“

Jules Lemaitre wspominał potem o związku, który „kiedyś, gdy zadaniem Francji byłoby być szlachetną“, łączył Francję z Polską i o związku nowym, związanym przez wspólne nieszczęścia. Lemaitre zakończył doskonałym następnymi słowy: „Pięćdziesiąt lat po prorocztwach Micheleta i Mickiewicza widzimy, że siła brutalna jest więcej jak kiedykolwiek niemilitosierna królową świata. Nie dostaje czegoś ludzkości od czasu, jak Francya nie jest dosyć potężną, aby nieść pomoc uciesionym, ani nawet by podnieść głos w ich obronie. Wypadki lat ostatnich dowiodły tego. Nasze ponizienie miało ten skutek, że siła odądz pozostała się wszelkiego wstydu. Naród, cały naród odważył się na to, na co odważył się tylko barbarzyńcy zdobywcy dawnych wieków: na ogłoszenie prawa zdobywcy innym narodom. Gdyby Mickiewicz otworzył ponownie oczy, on, który taką miał nadzieję, przekonany był, że świat jest jeszcze nieszczęśliwszy, jak był wien zas, gdy go opuszczał. Skargi nad swoim narodem rozszerzyłby na narody inne; lecz niechybnie mógł skreślić z prośb i żądań, które zwrócił do Boga poeta w ponurym, wspaniałym monologu Konrada.

„Lecz mimo to miejmy nadzieję! Rozpacz oś o panowaniu przyszedł sprawiedliwości byłoby to samo, co przyznać, że świat nie ma żadnego celu i sensu. Jeżeli świat istnieje je-

dynie tylko na to, by pewne ludy panowały z kolei nad drugimi i żeby jedna potworna niesprawiedliwość łączyła się z drugą, która szaleje pomiędzy narodami, pomiędzy jednostkami i tak do końca świata... oóby to był za pogardliwy cel, jakże bezużytecznym przedstawiłoby się życie!

„Bóg — rzekł Bossuet — dał Rzymianom panowanie świata jako podarek bez wartości.“ Wspaniałe słowo i tak prawdziwe, że wszyscy zwycięzcy powinni się nad niem głęboko zastanowić. Jeżeli świat ma jakiś cel — a wierzymy, że go ma — to celem tym może być tylko przyjęcie sprawiedliwości pomiędzy ludami i ludzmi. Jeżeli tak nie jest, oó można widzieć w świecie, jak śmieszna, zagmatwana zagadkę! Ale ażeby pracować nad przyjęciem tem sprawiedliwości, trzeba być mężzym wobec tych, którzy je wstrzymują.

„A jakże to być mężnym? W jaki sposób spotować Pana Boga, by pomyślnymi znakami odpowiedział na modlitwę Konrada? Zdobycwac to, czego nam nie dostaje i czego nie dostawalo, jak twierdzą, przodkom naszym; łączyć do naszych własnych onót pewną dozę suchego, bezzwzględnego rozumienia niemieckiego: stałość, wytrwałosc, zmysł praktyczny, świadomosc warunków, które rzeczywistość nakłada na marzenia idealne i posłuszeństwo, podporządkowanie jednostki pod interes ogółu, to co stanowi jedność działania narodów o ziemiejszej krwi.“

Gabryel Sarrazin miał potem odczyt o dziełach Mickiewicza i starał się przedstawić ideał moralny, który był istotą natchnienia poety. Juliusz Lermier mawiał mowę, którą zakończył słowami: „nie mówcie: niech żyje Mickiewicz! niech żyje Polska! gdyż nie potrzeba życzyć szczęścia temu, co jest niemiłosiernie!“

Wrażenie, które odnieśliśmy z tej uroczystości, było niezwykle; skupienie ducha i wzruszenie głębokie pomiędzy uczestnikami. Każda dusza rodaka poczuła się jedną z duszą poety, który był wielkim patriotą, wielką potęgą ducha, jedną z tych istot, których egzystencja jest przyczynkiem nieocenionym do stworzenia zbiorowego ducha ludzkości.

Lemaitre, kończąc wspomniane wyżej przemówienie, dodał:

„Mówiąc o was, myślę także o nas samych, bo w duszy Polskiej przeglądamy się jak w zwierciadle w duszy smutnej, nieszczęśliwej siostry naszej. W was oplakujemy siebie samych, łączymy się z wami dzisiaj w rozpamiętywaniu braterskim i żądając od waszego poety słów nadziei, zdaje nam się, że nic od was nie pożyczamy i że Mickiewicz lepiej, jak jakikolwiek bądź inny poeta, wyrażając cierpienie, wiarę i marzenie narodu cierpiącego, należał tak samo do nas, jak do was na całą wieczność!“

Tak brzmi opis uroczystości w jednym z najwięcej poczytanych organów prasy francuskiej, nieodzownym sąsiedztwem zresztą zbyt wielką ku nam sympatją. Wobec chóru nieważnego całej niedawnej prasy zagran-

PRZYGODY
Brygadiera Gerarda
Na tle wojen napoleońskich
napisał
GONAN DOYLE.
Z angielskiego tłumaczył St. Otwinowski.
I.
Jak brygadier dostaje się do zamku Zgrozy.
To wam się chwali moi przyjaciele, że jesteście dla mnie z uprzedzeniem, bo szanując mnie, przynosiscie cześć Francji i sobie. Bo tu nie patrzycie jedynie na starego, osiwalego oficera, siedzącego przy omelecie i skłance wina — ja jestem niejako urywkiem z historii. We mnie widzicie ostatniego z szeregu tych nadzwyczajnych ludzi, którzy jeszcze chłopcami będąc, już byli bohaterami; którzy pierwszej uczyli się użytku broni niż brzytwy, a którzy w stu różnych bitwach, nie dali nieprzyjacielowi ani razu sposobno-

ści oglądania koloru swoich taister. Dwadzieścia lat dawaliśmy Europie naukę, jak się bąd należało, a gdy się już dobrze nauczyła, termometer raczej, a nie bagnet powoli wielką armię na ziemię. W Berlinie, Neapolu, Wiedniu, Madrycie, w Moskwie poiliśmy nasze konie. Tak mili bracia, to wam zawsze powtarzać będę, że dobrze robicie posyłając mi kwiatki przez dzieci wasze: bo te uszy sływały sztorm tręb francuskich, a te oczy widziały gmatany Francji powiewające w krajinach, w których ludzie nie ujrzą ich może nigdy.

Ot i w tej chwili, kiedy sobie drzemię w mojem karle, widzę przed oczyma płynący strumień wielkich wojowników: zielone mundury strzelców, olbrzymich kirasyerów, Poniatowskiego ułanów, dragonów w białych płaszczach, chwiałące się baranie ozaki konnych grenadierów. Potem słyście gęste, przytłumione młoczenie tarabanów, a przez chmurę prochu i dymu widnieje szereg wysokich kapeluszy, rotę opalonych twarzy, powiewające czerwone pióropusze, między rzędami pochylonych luf. A tu jedzie Ney z rudą głową i Lefebvre z gębą buldoga; Lannes z przechwałkami gaskońskimi na ustach — a w pośrodku ziewających armat i błyszczących piór ukazuje mi się jego twarz, człowieka z zimnym uśmiechem, o zaakręglonych ramionach i okiem orla. Tak się oglądał mój sen.

Porywam się z krzesła, wołam trzęsącym się głosem, wyciągam schorzałą dłoń i tym widokiem sprawiam pani Titauz ogromną ucichę. Zawsze bowiem śmieje się ze starego niedołęgi, któremu trudno jest rozstać się ze swoimi cieniami.

Choć zostałem brygadierem dopiero przy samym końcu wojen a miałem nawet nadzieję otrzymać nominację na generała dywizyj, lubię zawsze powracać do moich najbliższych lat, jeżeli mam opowiadać o chwalebnych czynach żołnierskiego życia. Bo to zrozumiecie przecież, że jeżeli oficer jaki ma wielką liczbę ludzi i koni pod sobą — to musi ustawicznie myśleć o rekrutach, remontach, o furazh, konowalach i kwaterych, tak, że chociaż nie stoi w ogniu, życie takie ma wiele ciężarów i odpowiedzialności. Jeżeli się zaś jest tylko porucznikiem albo kapitanem, nie ma się nie cięższego do dźwignia nad swoje epolety: wtemczas można uderzyć sobie w ostrogi, zarzucić dolman, wyohylić szklankę i uścisnąć dziewozynę — o niczem zgola nie myśląc, tylko o życiu ulasozem. To jest czas nadający się bardzo do przgód rozmaitych — i do tego czasu będę często powracać, chcąc wam opowiedzieć wypadki mego życia wojennego. Dziś, naprzykład opowiem wam odwieczny moje w „Zamku zgrozy“, połączone z dziwnym posłannictwem podporucznika Du-

roc'a, jakoteż o przerażającej tajemnicy czło wieka, który nazywał się dawniej Jean Carabin, a później został baronem Straubenthal.
Musicie wiedzieć, że w lutym roku 1807, bezpośrednio po wzięciu Gdańska, dano mnie i majorowi Legendre polecenie, abymy przeprowadzili czterysta remont z Prus do zachodniej Polski.
Ciążka zima, a zwiaszca zacięta bitwa pod Eylau, przerywały tak szeregi naszych koni, że nasz piękny dziesiąty pułk huzarów chyba musiał przemienić się w batalion lekkiej piechoty. Wiedzieliśmy więc dobrze, tak major, jak i ja, że nas tam przyjmą z otwartymi ramionami.
Nie posuwaliśmy się z pościechem, bo i śnieg był głęboki i drogi oplakane, a do tego było tylko dwudziestu inwalidów do pomocy. Oprócz tego, furazhu mieliśmy zawsze tylko na jeden dzień, a czasem brakowało i tego, trudno więc było jechać prędzej, jak stępą. Wiem, że w książkach, kawalerya mknie zawsze w szalonym ewale, lecz zapytajcie mnie, który odbyłem dwanaście kampanij, to wam powiem, że byłbym bardzo zadowolony, gdyby moja brygada na marszu była w stanie zawsze iść stępą, a w obec nieprzyjaciela gotową była do owatu. A to, co tu mówię tyczy się tylko huzarów; oó mówić o kirasyerach albo dragonach.

Co się mnie tyczy, to jestem zapałym miłośnikiem koni; a tu miałem ich czterysta w różnym wieku, różnej maści i charakteru, wszystko pod moją komendą. Oó to za rozkosz była dla mnie. Większa część pochodziła z Pomorza, niektóre z Normandyi lub Alzacy. Co za uciechę mieliśmy przypatrywać się różnorodnym ich usposobieniom, które odpowiadały charakterowi ludności tych prowincyj, z których pochodziły. Zauważyliśmy także, co już dawniej powtarzałem zawsze, że naturę konia można doskonale odgadnąć z jego maści, począwszy od złotego, pełnego kaprysów i fantazyji bulanka, do ognistego kasztana, od posłusznego siwka do oziętego karosza. Wszystko to nie ma żadnego związku z mojem opowiadaniem, ale oó chcecie. Jakże może oficer od kawalerji nie zatrzymać się w swojem opowiadaniu, jeżeli widzi czterysta koni, czekających na niego u bramy?
Jest to mój nałóg, jak wiecie, że mówię o tem, co mnie najbardziej zajmuje, a sądzę, że to i innych zajmować powinno.
Przekroczyliśmy Wisłę pod Marienwerder i dotarliśmy już do Riessenbergu, gdy major Legendre wszedł do mojej kwatery, na poczeku z jakimś papierem w ręku.

Brazy, majoliki i wszelkie wyroby galanteryjne poleca „Magazyn Nowości“ E. Machajskiego
Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

cznej, głos, który podajemy, budzi w nas nadzieję, że przeciw opinia publiczna ocknie się kiedyś i że wstrętne ducha nienawiści, pogardy słabszego, schyłania głowy jedynie przed brutalnym sukcesem zwyciężą odwieczne prawdy chrześcijańskie, które chwilowo mogą być pogrzebane, ale ostatecznie tryumf odnieść muszą.

Kolej żelazna Winniki-Lwów.

Lwów d. 4 stycznia.

W biurze p. prezidenta miasta dra Małachowskiego, odbyła się wczoraj wieczorem walna narada kilka godzin trwająca posłów miasta Lwowa i okolicy, członków przyrządów izby handlowej i rady miejskiej i członków komisji kolejowej rady miejskiej nad kwestyą budowy kolei żelaznej z Winnik do Lwowa. Prezydent miasta zwołał tę naradę dlatego, iż zachodzi niebezpieczeństwo, że jeneralna dyrekcja monopolu tytoniowego zarządzi nieodwołalnie z wiosną b. r. budowę fabrycznej kolei dowozowej ze stacji „Podborze” kolei państwowej do magazynów fabrycznych w Winnikach, i tym sposobem, gdy odpadnie ten główny interes, jakim jest fabryka tytoniowa w Winnikach, urzędy w istocie postuluja budowę kolei żelaznej z Winnik do Lwowa stanie się niemożliwym. Kredyt bowiem 92.000 zł. na budowę linii fabrycznej (Schleppbahn) z Winnik do Podborze, jest przyzwołony od lat niemal pięciu, i pod rozmaitemi pozorami odroczone dotychczas w interesie Lwowa rozpoczęcie budowy, li ze względu na istniejący postulat, ażeby — jeżeli już ma być budowaną kolej żelazna z Winnik, wybudowaną ją nie do Podborze, ale raczej do Lwowa.

Z kolei żelaznej z Winnik do Lwowa miałyby i fabryka większą wygodę, niż z linii do Podborze, ludność miejscowa i okolice mogłyby z niej korzystać, przeciwieństwo, od północy zasłonięte stoki gór winnickich pełne słończnych widoków i malowniczych zakątków zapelnilyby się dworcami i willami, południowa i wschodnia część Lwowa zabudowywałaby się i podniosłaby się przemysłowo pod wpływem tej linii, która dla Lwowa miałyby znaczenie w najświetlejszym znaczeniu tego wyrazu kolei obwodowej.

O ile jednak sądzić można z rezultatu wczorajszej narady, nie ma nadziei, ażeby przyszło teraz do budowy kolei z Winnik do Lwowa — a to z żadnej innej przyczyny, jak tylko wskutek przeszkód, stawianych przez pewną ilość rady miejskiej we Lwowie — nie liczną, ale bardzo ruchliwą i wpływową, która i z tej sprawy czysto ekonomicznej, robi kwestyę jakiejś dziwniej ambicyi partyjnej, z oczywistą i nader dotkliwą szkodą dla miasta!

Rzecz stoi tak:

Grono posłów do Rady państwa, interesujących się bliżej dobrem miasta Lwowa i okolicy, pragnęło skierować sprawę kolei „Lwów-Winniki” na te tory, ażeby wybudowano ją jako państwową, z wyraźną intencją przyczynienia się tym sposobem państwu do podniesienia stolicy naszego kraju — podobnie jak co roku niemal idą dziesiątki milionów ze skarbu państwa na rozmaite budowe publiczne w mieście Wiedniu i jego okolicy, jak obecnie mają być przedsięwzięte nader kosztowne roboty na rachunek państwa w Tryescie, w Pradze itd. Z powodu trudności terenowych budowa linii ze Lwowa do Winnik normalno-torowej musiałaby być bardzo kosztowna, tak, iż w naszych stosunkach trudno przypuszczać, ażeby znaleźć można prywatny kapitał do tego przedsięwzięcia.

Chodziłoby więc o to, ażeby przez wpływ Koła polskiego wyjednać najpierw dalsze wstrzymanie budowy linii Winniki-Podborze, a następnie wyjednać przyrzeczenie rządu, iż zdecydowanie się na przedłożenie w Radzie państwa o budowę linii Winniki-Lwów jako kolei państwowej — naturalnie przy wciągnięciu w kombinację datków konkurencyjnych kraju, miasta Lwowa i prywatnych interesów. Przy panującem teraz we Wiedniu sposobieniu byłoby to dla Koła polskiego z pewnością nielatwą sprawą do przeprowadzenia. Lecz Koło polskie z pewnością chętnie i gorliwie zajęłoby się tą sprawą — gdyby tylko liczyć mogło w tym względzie na poparcie z kraju, a zwłaszcza na poparcie czynnika głównie interesowanego w tej sprawie, jakim jest niewątpliwie miasto Lwów.

Na razie nie pora jeszcze na roztrząsanie, w jakim kierunku i jakim systemem miałyby być koleje do Winnik budowane.

Teraz stoi na porządku dziennym tylko pytanie zasadnicze, czy ma być ta linia w ogóle budowana i to budowaną przez państwo, albo nie? Jeżeli miasto Lwów z całym naciskiem, jaknajgorliwiej nie przypilnuje swojego interesu w tej sprawie projekt budowy linii „Winniki-Lwów” — przeпадnie.

Jakie zaś są widoki akcyi ze strony miasta Lwowa w tej sprawie niech szanowny czytelnik wynioskować raczy z przebiegu wczorajszej konferencyi u p. prezidenta miasta. Oto zwięźle z niej sprawozdanie:

Obecni: Prezydent miasta dr. Małachowski; obaj wiceprezydenci: Schayer i Michalski. JE. poseł Abrahamowicz Dawid, prezydent Izby handlowo-przemysłowej dr. Marchwicki, wiceprezydent Izby handl. przem. poseł Piepes-Poratyński; posłowie i członkowie Rady miejskiej dr. Dulęba, dr. Roszkowski, dr. Maryański, radca dworu Seferowicz, br. Gostkowski, prof. Thullie, hr. Borkowski Jerzy, inż. Rawski, Gołąb, starszy radca magistratu Cossa i poseł Merunowicz.

Dr. Maryański, jako referent sprawy w Radzie miejskiej, przedstawił przebieg jej dotychczasowy, i kończy wywód swój oświadczeniem, że budowa linii Winniki-Lwów nie miałaby wartości dla Lwowa, gdyby nie była zapewnioną równocześnie budowa linii dalszej na Przemysłany, Brzeżany do Podhajec. Zdaniem dra Maryańskiego nie warto podjąć oświadczenia o budowę linii Lwów-Winniki, gdy linia z Brzeżan do Lwowa przebiega czy później wybudowana będzie niewątpliwie. W budowie kolei żelaznych kraj prowadzi politykę „odsrodkową” tj. pomijając Lwów, więc w wypadku, o którym mowa, Lwów nie może przyjąć tak małej wagi dobrodziejstwa jak linia do Winnik, lecz musi żądać budowy wielkiej linii kolejowej ze Lwowa do Brzeżan i Podhajec.

Inżynier Rawski, oświadcza się stanowczo w sposób nieprzychylny jakiegokolwiek wciągnięciu gminy miasta Lwowa w sprawę przedsięwzięcia budowy kolei Winnickiej. Według jego zdania kolej ta byłaby zabójczą dla Lwowa.

Dr. Marchwicki zwraca uwagę, że twierdzenie, jakoby Lwów był pomijany przy budowie kolei żelaznych, nie jest uzasadnionem, skoro już teraz sześć linii kolejowych schodzi się we Lwowie. Powtórze, o budowie wielkich linii kolejowych w Galicyi dotąd nie stanowili kraj, ale postanowiono o tem gdzie indziej, więc rekryminacye przeciwko krajowi w tej sprawie nie są na miejscu. Mowa oświadcza, iż użyje całego swojego wpływu za doprowadzeniem budowy kolei żelaznej z Winnik do Lwowa, uważając ją dla interesów miasta za pierwszorzędnej wagi. Jeżeli ta linia była wybudowaną według pierwotnego planu biura kolejowego Wydziału krajowego do Kozielnik z odnogą od Łyczakowskiej rogatki do stacji Podzamcze, stałoby się to dla Lwowa koleją obwodową, *eine Ringbahn* w najlepszym znaczeniu tego wyrazu. Cyfrowo wytłumaczył w końcu plan finansowania tego przedsięwzięcia przy kosztorysach, dochodzących do 1,400.000 zł.

P. Piepes-Poratyński tłumaczy dzieje i znaczenie konsorcyum, na którego czele stoi on z hr. Jerzym Borkowskim, a które uzyskało koncesyę przedwstępną do wykonania trasy kolei żelaznej do Winnik. Konsorcyum budować tej linii nie myśli, gotowe za zwrotem rzeczywiście p. niesionych kosztów odstąpić wszystkie swoje prawa miastu, czy komukolwiek, kto tą sprawą zająć się zechce. Gdy miasto nie objawiało obojętne do górnego zajęcia się tym interesem, utworzyło się konsorcyum dla podtrzymania sprawy, dla miasta posiadającej doniosłość pierwszorzędnej. Miasto bronące się przed budową kolei, jak przed niebezpieczeństwem, jest istotnie unikatem w Europie.

P. Merunowicz zwraca uwagę, że w obecnej chwili wzy się sprawa. Jeżeli z całym naciskiem gmina miasta Lwowa, a ewentualnie Koło polskie we Wiedniu o budowę linii z Winnik do Lwowa nie upomnie się, z wiosną będzie wykonana budowa do Podborze i sprawa Lwowa przepadnie. Mówić teraz o tem, iż lepszą byłaby budowa kolei żelaznej ze Lwowa do Brzeżan, czy aż do Podhajca, ażeby zepchnąć z porządku dziennego sprawę kolei Lwów-Winniki, nie jest niczem innym, jak upozorowaniem jakąś wymówką zabiciem sprawy kolei winnickiej. Kolej z Brzeżan nie pójdzie zresztą nigdy do Lwowa, ale na Przemysłany-Gliniany do Zadzórzca. Jeżeli Koło polskie ma coś dla kraju zrobić, musi mieć przytem poparcie kraju. Ale jeżeli zamiast poparcia spotyka się z opozycją dziwną, trudną do zrozumienia i wytłumaczenia u stron najbardziej interesowanych, to istotnie trudno w tych warunkach działać. Teraz byłaby chwila bardzo sposobna, ażeby uzyskać coś dla Lwowa, ale gdy Lwów nie chce tego, to trudno na to rada.

JE. p. Abrahamowicz oświadcza, iż przyjął zaproszenie prezidenta na konferencyę, gdyż pragnął słyszeć osobiste opinie najcenniejszych przedstawicieli gminy w sprawie, o której szczęśliwie rozwiązanie i w sejmie i we Wiedniu niemałe czynił usiłowania. Nie podziela on zdania p. Merunowicza, jakoby teraz łatwo było coś wytargować we Wiedniu dla Lwowa.

Jeżeli jednak nudałoby się coś uzyskać, to tylko w takim razie, jeżeliby gmina miasta Lwowa z całą energią i nie cofając się przed ofiarami ewentualną akcyę Koła polskiego oparła. Słysząc jednak tak zdumiewającą argumentacyę, nieprzechylną budowie nowej kolei do Lwowa ze strony przedstawicieli miasta Lwowa, jakie się tu słyszy, mowa musi uważać sprawę za upadłą i osas zajęty na dalsze rozprawy nad tym przedmiotem za stracony. Jeżeli ma coś być z projektu, musi miasto wyjść z dotychczasowego biernego stanowiska.

Niedługo po tem oświadczeniu opuścił p. Abrahamowicz zebranie.

Prof. Thullie wypowiada zdziwienie, iż p. Rawski, technik zawodowy, uważać może kolej żelazną za niebezpieczną. Oświadcza, iż żąda wprowadzenia sprawy ponownie na porządek dzienny w Radzie miejskiej, a w Radzie miejskiej będzie domagał się imiennego nad tem głosowania, ażeby opinia publiczna wiedziała, jakie to w tak doniosłej dla miasta sprawie zajmuje stanowisko.

Hr. Borkowski wnosi, aby miasto deklarowało 150.000 zł. na kapitał zakładowy kolei w formie gwarancyi dochodu do sumy 7.500 zł. w a. rocznie.

Br. Gostkowski uważa za rzecz pilniejszą uzupełnienie sieci tramwajów elektrycznych wewnątrz miasta, a co do Winnik radzi wybudowanie tramwaju z motorami nąftowymi. Na dziś uważa także sprawę kolei do Winnik za upadłą wobec niechęci, objawiającej się w Radzie miejskiej.

Radca dworu Seferowicz oświadcza się za projektem dra Marchwickiego.

P. Merunowicz wnosi, ażeby konferencya oświadczyła się za wznowieniem spraw w Radzie miejskiej na tle wniosku następującej treści:

I. Reprezentacya miasta Lwowa wyraża ponownie przekonanie, że skoro ma być wybudowaną połączenie kolejowe dla ok. głównej fabryki tytoniu w Winnikach, w oznaczeniu trasy powinny być uwzględnione interesy król. stol. miasta Lwowa.

„Miasto Lwów nie uchyli się w takim razie od odpowiedniego poparcia materyjalnego tej budowy w stosunku do swej możności finansowej. Rada król. stol. miasta Lwowa wyraża atoli z całym naciskiem przekonanie, iż linia kolei żelaznej z Winnik do Lwowa powinna być wybudowana jako kolej państwowa, przy współudziale w kosztach ze strony kraju, miasta i prywatnych stron interesowanych.

„Rada poleca magistratowi, ażeby przedsięwzięciu gorliwie zabiegł, tak u reprezentacyi kraju we Wiedniu, jakoteż u Wydziału krajowego i u kr. rządu w interesie budowy kolei żelaznej z Winnik do Lwowa.

„II. Co do granic możliwego poparcia materyjalnego projektu budowy linii kolejowej Lwów-Winniki Rada miejska oświadcza gotowość gwarancyi do sumy kapitałowej 150.000 zł. w a., tudzież do bezpłatnego odstąpienia gruntów, o ileby trasa przechodziła przez miejskie grunta.”

Reasumując wynik rozprawy oznajmia p. prezydent Małachowski, że wszystkie objawione w toku rozprawy opinie, ujęte w protokół, przedłożył Radzie miejskiej w drodze regularnej do ponownej dyskusyi.

Na tem obrady konferencyi zakończyły się około 9 wieczorem.

ŚNIEG.

Niezwykła tegoroczna u nas zima została — mówiąc po ludzemu — przekrzyżowaną. Dziś 4 bm. mamy śnieg, należy mu więc stów kilka poświęcić.

Chmury, są to, jak wiadomo zgęszczone pary wodne, unoszące się zawsze w większej lub mniejszej ilości w powietrzu. Zależnie od temperatury, panującej w tych warstwach atmosfery, w których znajdują się chmury, ostatnie składają się z kropelek płynnych albo też z cienkich igielek lodowych. Aby mogły się utworzyć igielki lodowe, temperatura warstw atmosferycznych musi leżeć poniżej zera. Igielki te, spadając, kondensują dokoła siebie pary unoszące się w powietrzu, które po pewnym czasie przemarzają i powiększają w ten sposób pierwotne kryształki. Zanim zdolają zasięgnąć ziemi, spotykają się z innymi igielkami, czepiając się z nimi, tworząc często nader skomplikowane płatki śniegowe. Niekiedy jednakże zdarza się, iż w warstwach dolnych atmosfery panuje temperatura zbyt wysoka; wówczas płatki śniegowe tają po drodze i spadają na ziemię w postaci deszczu.

Forma kryształków i płatków śniegu dawno już zwróciła na siebie uwagę przyrodników. Pierwszym, który je badał pilnie, był jak się zdaje, Kepler, który w roku 1611 ogłosił o nich obszerną monografię. W wieku XVIII jednym z najpilniejszych badaczy śniegu był fizyk holenderski Engelman, który jednakże ograniczył się musiał na formach, spotykanych w jego ojczyźnie. O wiele obfitszy plon zebrał podróżnik angielski Scoresby w czasie wyprawy do bieguna północnego, na początku bieżącego stulecia. W pracy swej o śniegu, ogłoszonej w roku 1825, podaje on rysunki stu rozmaitych kształtów kryształów śniegowych. Sam proces tworzenia się tych kształtów zbadał najdokładniej Glaisher, który wznosił się balonem do nigdy przedtem nieosiągniętej wysokości. Opisał on swoje spostrzeżenia w dziele wydanem w roku 1869. Od tego czasu do dnia dzisiejszego przybyło bardzo wiele ciekawych przyczynków, dotyczących tej kwestyi.

W celu obserwacyi kryształków śniegu, należy je przy temperaturze poniżej zera, położyć na jakimś czarnym przedmiocie i patrzyć na nie przez mikroskop, albo przez silną lupę. Ujrzymy wtedy bogactwo form iście zdumiewające. Przywodzą one mimowoli na

myśl arabskiej, widziane w kalejdoskopie. Przy całej rozmaitości, jak się okazało, formy wszystkie należą do układu kryształów, form sześciokątnych, z których najładziej rozpowszechnionymi reprezentantami są szpat wapienny i kryształ górny.

Igielki lodowe są to przyzmaty proste, mające za podstawę prawidłowy sześciokąt. Z podobnych igielek, uszeregowanych ściśle jedna obok drugiej, składają się kwiaty lodowe, tworzące się w czasie mrozów na szybach okien. Lód na powierzchni wód spokojnych posiada tę samą budowę krystaliczną, chociaż oddzielnych kryształów dostrzedz w nim niepodobna, o budowie jego możemy jednakże wnioskować na podstawie własności optycznych.

Gwiazdki śniegu są tem regularniejsze i piękniejsze, im spokojniejsze są warstwy atmosfery, w których odbywa się proces ich tworzenia. Wówczas też tworzą się najbardziej zasadniczo typy tych gwiazdek. Najcharakterystyczniejszą i najczęściej spotykaną postacią kryształków śniegowych są gwiazdki o sześciu promieniach, lub też kombinacye takich gwiazdek. Dość często, ale już stosunkowo rzadziej, obserwowano gwiazdki o trzech, czterech, dwunastu, ósmnastu promieniach; natomiast formy pięciopromiennej raz tylko znajdujemy śród setek rysunków Engelmana.

Zasadniczy typ swój kryształki śniegu zachowują pomimo najrozmaitszych dodatków, przyrostków, ząbków, wymyślonych jakby jedynie dla ozdoby, a zawsze systematycznie rozmieszczonych po dwóch stronach, tworzących niby rusztowanie zasadniczych igielek lodowych, oraz oienitkich, przezroczystych szyb sześciokątnych, do których każdego wierzchołka przyczepiona jest igielka lodowa.

Większa lub mniejsza komplikacya kryształków śniegowych zależną jest niewątpliwie od temperatury, panującej w bliskości powierzchni ziemi. Gdy temperatura powietrza tylko nieznacznie niższą jest od zera, kryształki śniegu składają się prawie wyłącznie z kombinacyi igielek lodowych. Płatki sześciokątne występują dopiero przy kilku stopniach poniżej zera i wtedy też liczba kombinacyi wzrasta znacznie. Po obu stronach tej płytki występują wówczas dekoracyjne narośla z igielek lodowych, najczęściej w postaci równobocznych sześciokątów, których kąty wrotne są ku bokom płytki i odpowiednie boki ku jej kątom; rzadziej te sześciokąty mają boki równoległe do boków płytki. Niekiedy, zamiast sześciokątów, igielki na płytkach układają się w trójkąty, albo gwiazdki o sześciu promieniach. Bardzo rzadko i to przy stosunkowo dość silnym mrozie, spadają wprost owe płytki sześciokątne bez żadnych dodatków, niekiedy połączone we dwie razem za pomocą prostopadłego do obu sześciobocznego graniastosłupa. Czasem znów do bardzo pięknego i rozwiniętego kryształka śniegowego przyczepiona jest drobna płytka za pomocą prostopadłej do obu igielek lodowej. Czasem śnieg spada wprost w postaci piramid sześciościennych, przypominających postacie zupełnie kryształ górny. Nie sposób wyliczyć, ani też opisać wszystkie obserwowane postacie kryształów śniegu, dotychczas bowiem znanych jest kilkadziesiąt odmian.

Przy burzliwych zamieciach śnieżnych nie znajdujemy już tak regularnych i różnokształtnych kryształów, a poniżej 12 stopni zima nie widziano jeszcze dotąd padającego śniegu.

Oglądając te rysunki, trudno się powstrzymać od podziwu dla przyrody, która zdaje się wysilać, aby nawet tak pozornie prostem, tak przemijającym zjawiskiem, jak śnieg, wprowadzić w zdumienie myślącego człowieka.

Ale snadź nie ma w przyrodzie zjawisk wielkich lub małych — tylko ułomny umysł człowieka klasyfikuje je w ten sposób, biorąc za normę bezpośrednie wrażenie, albo też wręcz tylko utylizyzm życiowy.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. Stycznia.

Audjencye. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przyjmował wczoraj przedpołudniem prezidenta gabinetu hr. Thuna i cały gabinet na audjencyi. Na specjalnej piętnasto minutowej audjencyi u cesarza był wczoraj poseł japoński Takahore, który wręczył monarche złoty łańcuch orderu Chryzantemów, wysadzany drogiemi kamieniami.

Poseł japoński wręczając cesarzowi odznakę najwyższego orderu japońskiego wyznosował przemowę, w której podniósł, że cesarz japoński udziela tej odznaki z powodu jubileuszu panowania monarchy Austro-Węgier, niemniej celem okazania swojej przyjaźni i wysokiego szacunku jaki żywił zawsze dla dostojnego jubilate.

Cesarz dał też wczoraj popołudniu osobne posłuchanie ministrowi hr. Goluchowskiemu.

Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża do Wiednia nie z końcem bieżącego tygodnia ale dopiero z końcem bieżącego miesiąca.

Zapiski osobiste. Minister dla Galicyi dr. Adam Jędrzejowicz odjechał w środę ze Lwowa z powrotem do Wiednia.

Córka Mickiewicza pani Marya Gorecka przybyła na kilka dni do Krakowa.

O. Jan Baden, według ostatnich wiadomości, jest beznadziejnie chory. Chory stracił całkiem przytomność i oddycha sztucznie. Sakramenta św. przyjął gdy jeszcze był przytomny. W pokoju chorego ustawiono ołtarz z cudownym obrazem Najświętszej Panny, przed którym Ojciec Jędrzejowicz odprawia msze św. i modły. O Badeniu ukończyłby dopiero za siedemnaście dni rok czterdziesty pierwszy.

Ślub. W kościele OO. Dominikanów we Lwowie odbędzie się dnia 7 bm. o godzinie 12 w południe ślub panny Zofii Sobocińskiej, córki p. Pawła Soboty, z panem Kazimierzem Kulakowskim.

Rada miejska odbędzie posiedzenie dziś w środę 4 bm. o godz. 6 wieczorem.

Ślužba wojskowa. Mnóżą się wypadki, iż w Ausryi przebywają rodziny nie mające poddaństwa austriackiego a zarazem nie mające się wykazać posiadaniem innego poddaństwa i z tego tytułu będący w wieku piosowym nie uważają za potrzebne odbyć służbę wojskową. Owoż poleciono obecnie wszystkim starostwom, aby tego rodzaju osoby mężkie, będące w wieku przypisanym dla służby wojskowej traktowano pod względem pociągnięcia do obowiązku służby wojskowej, jako obywateli austriackich.

Kurs akademicki dla Koblet. Kurs zimowy rozpoczął się w poniedziałek 16 bm. Obejmował on będzie następujące wykłady: Dr. Askenazy: Rys dziejów Królestwa kongresowego, dr. Czobowski: Historia miasta Lwowa i jego zabytok, dr. German: Współczesny dramat niemiecki, prof. dr. Głubiński: asocjacya gospodarza, dr. Gubrynowicz: Juliusz Słowacki, prof. dr. Nusbaum: Mózg i jego czynności, dr. Porębowicz: Dante Alighieri i jego dzieło, prof. dr. Siemiradzki: Ludność Ameryki południowej dawnej i dziś, prof. dr. Twardowski: Etyka praktyczna, dr. Wehr: o bakteryach, prof. dr. Zakrzewski: prąd elektryczny i jego zastosowanie. Zgłoszenia na powyższe wykłady przyjmować będzie sekretaryat Towarzystwa począwszy od poniedziałku 9 bm.

Zamach samobójczy. Wczoraj strzelił do siebie z karabinu dr. Artur Stögbauer, jednoroczniak 80 pp., syn radcy pocztowego. Kula roztrzaskała mu szyję. Desperat leży się w szpitalu wojskowym. Powodem był silny rozstrój nerwowy.

P. grzeb s. p. Franciszka Jędrzejowicza posła na sejm krajowy, odbył się dziś po południu o godzinie 3 przy lioznym udziale krewnych, przyjaciół, kolegów sejmowych i znajomych zmarłego. W licznym orszaku pogrzebowym znajdował się minister Jędrzejowicz, namiestnik hr. L. Piniński, marszałek kraj. hr. Baden, prezydent sądu kraj. wyż. dr. Tchorzwicki, D. Abrahamowicz, br. Löbl, dalej dr. Boryński, radca dworu hr. Łoś, dr. Małachowski, August Gorayski, dr. Marchwicki itd. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców od przyjaciół rodziny pp. Jędrzejowiczów.

Na restauracyę kościoła polskiego św. Ruperta w Wiedniu w III dzielnicy, na Landstrasse, urządzona została loterya. Magistrat m. Lwowa uwzględniając potrzebę tej restauracyi, uchwalił zakupić za 200 zł. losów tej loteryi, tj. 400 losów po koronie.

Władomość o defraudacyi, popełnionej jakoby w Limanowie, w urzędzie podatkowym na kwotę 8.000 zł., jest, jak nam z Limanowy donoszą, fałszywą i oszczerczą mistyfikacyą.

Eksplozja. Dziś o godz. 1 1/2 popołudniu zdarzyła się eksplozja naboju w lwowskim sklepie broni p. Dzikowskiego przy ul. Karola Ludwika. Wybuch nastąpił przy sporządzeniu ładunków i był tak silny, że wielka szymba wystawowa została robita na miąższ. Robotnik zatrudniony przy robieniu ładunków Kleczyński odniósł ciężkie obrażenia na rękach i twarzy. Opatrzyła go stacya ratunkowa. Szkody, zrządzone przez wybuch w sklepie są dość znaczne.

Nowy posterunek żandarmeryi utworzony został w Brzuchowicach, miejscowości leżonej przy drodze do Lwowa.

Na trzeciej aptekę w Stryju rozpisano taječne starostwo konkurs z terminem zgłoszenia pisemnych najdalej do 11 lutego.

Mylna wiadomość o śmierci przyczyną śmierci. Prasa donosi: Odwołaliśmy w swoim czasie powtórność za gazetami ruskimi wiadomości o śmierci gr. kat. proboszcza z Białej pod Czortkowem ks. Andrzeja Wolańskiego, Obecnie zaś dowiadujemy się, że gdy ks. Wolański wyczerpał w Halycyynie natkę, jakoby umarł, dostał silnego udaru sercowego. Energicznemu ratunkowi syna i siostry udało się przywrócić ks. Wolańskiego do przytomności i zdrowia o tyle, że gdy przyjechał lekarz z Czortkowa, ks. Wolański miał jeszcze siłę wyjść naprzeciw niego. Po odejściu lekarza uczył się niby zdrowym, lecz osłabionym, aż około godz. 7 wieczorem (było to dnia 24 grudnia) gdy zamysłony chodził po pokoju, nagle przystanął przy stoliku i padł na ziemię. Zanim zamieszono go na łożko, oddał Bogu ducha. Nieboszyczek przeżył w ostatnich czasach wiele oisów, między innymi utracił małżonkę, wskutek czego był tak zdenerwowany, że do udaru sercowego wystarczyła choćby tak nieznaczna przyczyna, jak mistyfikacya o jego śmierci.

Ogłędziny młewa. Niemieckiej radzie związkowej nadesłano zaopiniowany przez pruskie ministerstwo stanu projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia w Niemczech przymusowych ogłędzin mięsa. Krajowy produkt ma być poddawany dwukrotnej kontroli tj. przed zarznięciem i po niem, mięso sprawać będzie z zagrancyi i produkty mięsne mają być poddawane jednorazowej kontroli na granicy lub też w urzędzie celnym.

Car przysłał cesarzowi Wilhelmowi w podarku noworocznym dwa wspaniałe jelenie do jego parku myśliwskiego.

Ekstradyca Zofii. Wedle doniesienia Daily News rząd francuski żądał od Anglii wydania sobie Emila Zofii. Angielska tajna policya wszędzie go szuka.

Teatralne nadezwany cesarskie odbędą się w Austryi Wyższej i w Salzburgu.

Układanie redakcyi. Cesarz ukławił skazanego z powodu obrazu tenora Flo-

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

— W tym jednym wypadku postąpiła rozsądnie, bo chyba wiesz, że Ede nie mógłby utrzymać na odpowiedniej stopie domu, a jeżeli jest choć trochę uczciwym człowiekiem, nie wypada mu liczyć na rychłą śmierć brata.

— Zdaje mi się — podjęła dotknięta do żywego Edyta — że lepiej już z dwójką zleżo, czekać na śmierć takiego, który, wcześniej

czy później, musi umierać, niż intrygować przeziwko żywym.

Nagły napad gniewu nie daje się odezwać Tencioe.

— Zastanów się — syknęła przez zaciśnięte zęby — aii słowa więcej ostrzegam! — Koniec końców, nie chęć Mohrmanna i basta! Niechże sobie sprowadzi napowrót Krysię, lub kogo mu się tylko wywodzi. A jeżeli mu tego nie zechcesz powtórzyć, uczynię to sama i raz będzie temu koniec!

Po tych namyślnie wymówionych słowach, ciotka ustępuje z placu, raz dla tego że powyższa sprzeczka doprowadziła ją do ostateczności, a powtóre, że nie wie już sama, jakiej użyć perswazyi, jakim argumentem złamać upór dziewczyny.

Teraz przeklina swą niefortuną pruderję, która podsunęła jej projekt owej podróży, przeklina w żywy pień Waldenberga, słowem wszystkich i wszystko. Jutro spróbuję jeszcze przemówić do rozsądku Edyty, przedstawić, jaki ją los czeka, jeżeli postawi na swoim. Gdyby tylko nie uprzedziła jej

same na sam Mohrmanna z siostrzenicą, bo wtedy wszystko stracone.

Atoli traf wybrał ją z kłopotu, a przynajmniej odwrócił katastrofę, jesożo bowiem tego samego dnia otrzymała bilecik, w którym Anto donosił, że zamiast dzisiejszej nocy, wróci aż jutro wieczorem, a to z powodu mającego dopiero nadejść transportu wyborowych koni.

W zwykłych warunkach byłby ją niezawodnie uraził fakt, że po tak długim rozstaniu nie rzuca wszystkiego i nie spieszy rzucić się do stóp Edyty, dziś jednak widziała i wtem nawet zrzuciła Opaczność, która, zdaniem jej, ozuwa troskliwiej nad losem szlachetnie urodzonych, niż nad resztą zwykłych śmiertelników.

Nazajutrz Edyta ukazała się dopiero około południa, a z całego jej obejścia i zachowania można wnosić, że ani żaluje, ani też myśli odwoływać wczorajszej sceny, słowem, że przeszła już nad sprawą Mohrmanna do porządku dziennego.

— Powiedz, gdzie myślisz właściwie za-

mieszkać do dnia ślubu z Waldenbergiem? — zapytuje mimochodem Toneta, lioząc jednocześnie oczka trzymanej w ręku siatki.

Edyta zatrzymała się w miejscu i ku niemałemu zadowoleniu ciotki, spogląda na nią wystraszona i oczyma.

— Ano bo przynasz sama, że w danym razie nie mogłabyś żadną miarą korzystać z gościnności Mohrmanna, a Bogu jednemu wiadomo, kiedy wam tamten biedak ustąpi ze świata.

Edyta nie odpowiada, natomiast stoi wciąż z nieruchomą, bladą, jak ściana twarzą.

— Przypuszczam, że musieliście się o tem wszystkim porozumieć ze sobą — ciągnie niechętnie dalej — bo o to mnie, czekam tylko na twoją stanowczą decyzję, po której udam się niezwłocznie do sochonei. Ciebie tam ma się rozumieć nie przyjmą, bo tylko Wartaonowie mają doń prawo. Tymczasem postarasz się chyba o miejsce bony do towarzystwa lub czegoś w rodzaju bony do dzieci, na nauczycielkę bowiem po-

siadasz zbyt mało wiadomości... Ożemu nie, tyle dziś mamy żon zubożonych bankierów, które z całą przyjemnością gotowe każą się obsługiwać hrabiance v. Ebrardt.

Ostani ten strzał nie chybił celu, trudno bowiem wyrazić, jakim dzikim ogniem strzeliły ozy dziewczyny, z jaką nienawiścią spojrzęła na niezrównaną w klasycznym spokoju ciotkę.

Zamiast odpowiedzi, schwyliła kapeluszy i wybiegła do ogrodu.

Cudowny, rzekliś stworzony na pokaz dzień! Lekki wietrzyk chłodzi powietrze, a na wypogodzonym błękitnie nieba gonią się srebrnobiałe, pierzaste obłoczki. Cały ogród pelen drgających blasków i woni róż i jakich w dodatku róż! Nigdy jesożo stara ta miejscowość nie sprawiła tak imponującego na niej wrażenia. Edyta błędzi długo w cieniu szpalerów, wreszcie siada na kamiennej ławce, tuż obok młodego Fauna, trzymającego objęciach nimfe.

(C. d. n.)

Buchaltera rutynowanego **poszukuje zaraz Dyrekcyja c. k. uprz. Zakładów fabrycznych** w Tenczynku poczta Krzeszowice. Pierwszeństwo mają, którzy manipulacyę książkową browaru znają.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

KASEIKI żelazne z zamkami wertheimskimi na pieniądze i dokumenta po zfr. 4.50, 4.50, 6.50, 8.50, 12.00. Kasy ogniotrwałe poleca Piotr Chłapowicki, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

ROTUNDA FUTRZANA tania do sprzedania. Blizsza wiadomość ul. Zimorowicza 2, II. piętro. Dozorca wskazuje drzwi.

MEODY przystojny kawaler, 28 lat, w zdołem rocznym 1200 złotych, poszukuje dla braku znajomości, te dręgi towarzyski życia. Dyskretny słowem honoru poręczona. Fotografia pożądana. „Ides“ poste restante Bybło koło Bózsowa.

KUCHARZ zdolny, w średnim wieku, kawaler, uczciwy i trzeźwy, poszukuje posady. Łaskawe wiadomości: „Impressa“, Lwów, Mickiewicza 22 (kuchars). —

OGRODNIK żonaty, bezdzietny, lat 36, z dobremi świadectwami, obeznany z wszelkimi gatunkami w zakresie ogrodnictwa. Poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe listy: P. P. Sadowski, Włocławek.

KAZDY przyjaciel chrześcijańskiego **polskiego handlu i przemysłu** powinien się postarać o noworoczny numer „Dziwni“. Wystarcza adres: Redakcyja „Dziwni“ we Lwowie. 156

CZYNKI marynowane i wędzone wyborne po 75 ct. za 1 kg. Stasiuk, Pomorzany. 158

Paszet strasburski z gęstych wafelków z trufkami po 2 zfr. za funt, bez trufki po 1.50 za funt. Zarząd dworu Łapczyń-Brzeżany.

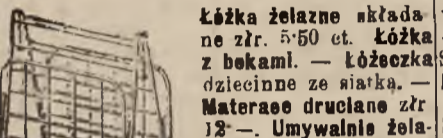
Pożyczki od 500 zfr. wyżej dyskretnie. Zgłoszenia pod „W. P. 5548“ do Rudolfa Mossego w Wiedniu.

Doznaną kraoackiego Państwa Sliwowiec rozsyła także w skrzynkach pocztowych po 3 butelki franco po 4 zfr. za zaliczka.

Hinko Kaufmann Slivovitz-Export, Agram.

ANTONI HALSKI handel żelazny **Lwów, plac Maryacki 1. 9** poleca swój **osobny magazyn mebli żelaznych** na I. piętrze:

Lóżka żelazne składane zfr. 3.50 — Lóżka z bekami — Lóżeczka dzielne ze siatki. — Materace druciane zfr. 12 — Umywalki żelazne Bldety zfr. 8.50. Drabniki składane. Kłozety różnorodne pokojowe itp.



JOZEF SCHUSTER wyłączny skład i pracownia **kołder i materaców** we Lwowie **ulica Kopernika 1. 5.**

Poniżej w wielu sklepach sprzedają kołdry i materace jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego obcego sklepu, lecz sprzedaję własnego wyrobu kołdry i materace tylko u siebie we własnym sklepie przy ul. Kopernika 1.5. Kołdry duże i na wełnianej wacie od zfr. 3.50 w każdej cenie do zfr. 14.00. Kołdry atlasowe jedwabne duże i na wełnianej wacie od zfr. 10.50 począwszy. Materace czyste wełniane od zfr. 12.00 w każdej cenie do zfr. 30.00. Poduszki wełniane i z pierza, prześcieradła, poszewki t. d. Kto wie na zimę potrzebuje dobrą ciepłą kołdrę lub materac, otryma takową najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie ulica Kopernika 1. 5, pod firmą Józef Schuster.

Baczność! Rozsyłkę moich harcowskich **kanarków** z 1898 już rozpocząłem.

Kanarki z Harcu niemordowanych śpiewaków dziennych i wieczornych, obdarzonych przemiłym głosem, czyste dęgiem czy trysem, nasladującym głos piśnieży, siaty, skowronka itd. Wysyłam z gwarancją dostawienia żywych do miejsca przeznaczenia. Daje kupującemu 8 dni do wyprobowania ptaka, a pieniądze przysyłam a zaliczką poczt. Za kanarka I. kl. żądam 8 zfr., II. klasy 6 zfr., III. klasy 4 zfr. Ponieważ nie ponosimy żadnych kosztów, mogą więc przy rocznej sprzedaży 40 do 50.000 sztuk, zadowolilo się małym zyskiem od sztuki. Kanarki moze być skazy 70 złotych i srebrnych medali państwa, od krajowych i zagranicznych, oraz dyplom honorowe i pierwsze nagrody.

Headwie szlachetnych trylerów z Harcu **Fryderyk Sauer w Graslitz**. Cenniki i sposoby chowania gratis.

Co jest Chleb św. Antoniego? Dokładny opis jakoteż i jeden zeszyt Chleba rozsyła Księgarnia Katolicka, Poznań, Rynek 53

za darmo każdemu kto poda swój adres. 3860

Edward Grillmayer, fryzjer i perukarz **Lwów, plac Maryacki.**

Suchoziel ne jarzyny siłona faselka, groszek cukrowy, szpinak itd. tak dobre jak świeże jarzyny Suszone **owoce Morele, brzożewiny, gruski itd** na kompoty i do legumien znakomite **Kompoty, Marmolady angielskie, Angielskie paszety mięsne i rybne, jako pro wiant dla turystów i myśli yoh. Konserywy mięsne i do zup. Artykuły spożywcze dla dzieci, eborych i rekonwalescentów.**

J. Scheinbergera Wdowa i Syn, Wieden, Stłady VII, Mariahilferstrasse 40 i I., **Laurenzberg 3** Magazyn i kantor: VII, **Mariahilferstrasse 40.** Proszę załadac cennika. Odp. wied. talni odpradzawcy wszędzie poszukiwan.

Zarządu większego majątku ziemskiego, fabryki, przedsiębiorstwa lub zakładu kapitałowego, przyjmie, z rachunkowością b. n. k. p. k. kasowoscią i kontrolą szczebowo obok, rutynowany gospodarz i długoletni administrator większych obszarów dóbr ziemskich, mogący się w. kazad bi. zaeni najlepszymi świadectwami i r. f. re. j. am. Blizszych wiadomości s. g. bezczności ustali **Wny Pan Jozef Hopczka**, hrskaw, Gredzka 1. 0. 8550

Pasaż Hausermana. Foto - Plastikon. 48 razy przemowlany. W tym tygodniu jest do widzenia: **Podróże na około ziemi.** Wstęp 10 ct., dzieci pięć połowę.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Welner** WIEN I Salzberggasse 3

PAPIER WILINSKI Przeszło 40 lat powodzenia świadczą o skutecznosci tego silego środka zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wywleczenie nieżyty, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpien gardlaneych, reumatyzmów, boleści w krzyżach itp. Wymaga podpisu „Wilinski“ na każdym pudełku. 1833

W Paryżu ulica Sekwany nr. 31. We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiorskiego, Ehrbara, Ruckera i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptekach pp. Wisniewskiego, Trauczyńskiego i Redyka, w Bochnie u p. Michnika.

Amatorskie przedstawienia wymagają porządnej i dokładnej charakteryzacji osób występujących. Jako fryzjer teatru hr. Skarbka we Lwowie, wydoko nałony w tym zawodzie, podejmuję się od nońnych zamówień tak w mieście, jak i na prowincyi; dostarczam także najlepsze pudry, róże i szminki do charakteryzowania Liebherna, francuskie i angielskie. Przyjmuję wszelkie roboty fryzjarskie i wypożyczam peruki, których zapas mam nader wielki. Ceny bardzo umiarkowane.

Stanisław Woźniak zegarmistrz we Lwowie: **ulica Akademicka 1. 8** poleca swój **SKŁAD ZEGARKÓW** Szwajcarskich kieszonkowych, Wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich z dwuletnią gwarancją. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonyuje z gwarancją roczną.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

PUDR KSIĄŻĘCY jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zfr., z łubędziem zfr. 1.50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe zfr. 1.20, z łubędziem zfr. 1.60.

WODA FIOŁKOWA usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki opow. Twarz odświeża, wybiela i wydlukca. — Cena 1 zfr.

MYDŁO KOSMETYCZNE usuwa piegę i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ poleca w sklepach własnych we Lwowie ul. Kopernika 3, **ulica Halicka 11; w Krakowie** Sukiennice 20; w **Przemyslu** Franciszkańska 24; w **Czerńlowoach** Rynek 2.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY. Oddział depozytowy przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane **Depozyty schowkowe (Safe Deposits)** Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

STANISŁAW WOŹNIAK zegarmistrz we Lwowie: **ulica Akademicka 1. 8** poleca swój **SKŁAD ZEGARKÓW** Szwajcarskich kieszonkowych, Wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich z dwuletnią gwarancją. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonyuje z gwarancją roczną.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Pracownia Pozłotnicza **WALENTEGO JAKOBIAKA** we Lwowie, **ulica Sykstyńska 1. 20** wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzlaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc. Szczególniej poleca się Wilnem Duchowienstwu.

Musgrave'go Oryginalne Piece Irlandzkie z wyłożeniem szamotowem uznane jako najlepsze piece z niestanowem palowiskiem za które udzielamy poręczenia.

Zalety - Niewysuszajacy ogniem przez całą zimę. Ciężko wychodzi powoli, jednostajnie i przyjemnie. Łatwe postępowanie przy opalaniu. Wielka oszczędność opalu.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. **Chr. Garms, Bodenbach a. E.** Fabryka pieców żelaznych. Skład fabryczny: Wieden, I. Teinfaltstrasse Nr. 5.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. października 1898. Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	6:45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałuża)
"	7:30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
"	7:40	z Janowa
"	7:50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	7:55	z Sokala i Rawy ruskiej
"	8:05	z Ławoznego (Peztu) Kałuża, Chyrowa, Strżyja
"	8:15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	9:05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mező-Laborca (Peztu), Chyrowa przez Przemysł
"	10:35	z Ickan (Suczawy)
"	10:45	z Jasławia, Lubaczowa
"	1:01	z Janowa
pospiesz.	1:30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sączu przez Tarnów, Kraszów lub Przemysł
osobowy	1:40	z Skolego, Strżyja, Kałuża, Chyrowa.
pospiesz.	1:50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałuża
"	2:15	z Podwołoczyk (Kijowa), Kopyczyńca, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
"	2:30	z Podwołoczyk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	6:00	z Podwołoczyk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5:25	z Podwołoczyk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5:40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Sereta, Kozowy, Podwoyskiego
"	5:55	ze Sokala, Belzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3:04	z Podwołoczyk na dworzec Podzamcze
"	3:30	z Podwołoczyk na dworzec główny
pospiesz.	5:10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Kraszów i Przemysł; Sambora przez Przemysł.
osobowy	6:10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nalbrzezca, Sambora i Chyrowa przez Przemysł.
pospiesz.	8:45	z Krakowa i Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mező-Laborca przez Przemysł.
osobowy	9:10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mező-Laborca przez Przemysł.
pospiesz.	9:39	z Podwołoczyk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyńca na Podłan.
"	9:45	z Ickan (Suczawy, Jass) Suczawy, Kimpolunga Husiatyna Podwoyskiego, i Kozowy;
"	9:55	z Podwołoczyk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10:30	z Ławoznego (Peztu) Chyrowa, Borysławia.
"	12:15	ze Strżyja, Kałuża, Borysławia.

Pociąg odchodzi z Lwowa:

pospiesz.	8:00	do Podwołoczyk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworc. głów
"	8:05	z Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowice, Kimpolanga, Suczawy
"	8:15	do Podwołoczyk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Pota
"	8:35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadworna Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8:45	do Janowa
"	8:50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9:15	do Skolego, Kałuża, Borysławia, Chyrowa
"	9:35	do Podwołoczyk, Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna, Kozowy, Gray małowca z dworca głównego
"	9:53	do Podwołoczyk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
"	9:55	do Belzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	10:55	do Ickan, Sopotu, Berhometu, Radowice, Suczawy
"	12:50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedzielę i święta
pospiesz.	1:55	do Podwołoczyk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
osobowy	2:08	do Podwołoczyk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2:40	do Ickan, Podwoyskiego Kozowy, Kałuża, Husiatyna, Kórzanowa, Seretu (Jass, Bukaresztu)
"	2	